

Artur Andrzejuk

"O cnotach rozumu. Komentarz do VI księgi "Etyki nikomachejskiej" Arystotelesa", Św. Tomasz z Akwinu, tł. i oprac. M. Głowala et al., Wrocław 2010 : [recenzja]

Rocznik Tomistyczny 3, 293-296

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Recenzja

Św. Tomasz z Akwinu, *O cnotach rozumu. Komentarz do VI księgi „Etyki nikomachejskiej” Arystotelesa*, przekład i opracowanie M. Głowala, J. Kostaś, M. Otlewska, W. Ziółkowski, Wrocław 2010, ss. 211.

Grupa mediewistów związanych z Uniwersytetem Wrocławskim pod kierunkiem Michała Głowali dokonała w 2010 roku przekładu VI księgi Tomaszowego *Komentarza do „Etyki nikomachejskiej”*. Księga ta poświęcona jest zasadniczo problematyce *recta ratio* – „dobremu rozeznaniu” – jak zaproponowano w recenzowanym przekładzie. Przekład tego terminu, rozmaicie dotychczas tłumaczonego w polskiej literaturze filozoficznej i teologicznej², wskazuje na pewną tendencję translatorską, polegającą na próbie maksymalnego wyjaśnienia tłumaczonej terminologii za pomocą jej przekładu. Często stosowaną przy tym metodą jest odwoływanie się do greckich źródeł tłumaczonej terminolo-

gii łacińskiej. Niekiedy więc przekłady terminów technicznych w tłumaczeniu Tomaszowego *Komentarza* odbiegają od utartej tradycji translatorskiej (np. *intellectus* tłumaczony jako „myśl”, natomiast *ars* – jako „kunszt”), generalnie jednak tradycja ta jest w nim szanowana. Wrazem tego szacunku jest staranne uzasadnianie w przypisach zastosowanych rozwiązań translatorskich z przywołaniem wszystkich ważniejszych poprzednich tłumaczeń danych terminów. Dzięki temu zabiegowi można dyskutować z rozwiązaniami zespołu Michała Głowali; nie można wszak zarzucić mu jakiegokolwiek nieznamości czy to samej terminologii greckiej i łacińskiej, czy też jej przekładów na język polski.

¹ Tłumacze, oprócz Michała Głowali, to: Justyna Kostaś, Magdalena Otlewska, Włodzimierz Ziółkowski, przy współpracy Michała Filipa. Nie podano dalszych szczegółów, np. tego, kto tłumaczył, które fragmenty tekstu.

² „Słuszna ocena”, „słuszny (właściwy) rozum (rozumowe ujęcie)”, „trafne rozumienie”, „słuszny sąd”, „słuszne zdanie”, „prawy rozum”, „poprawny rozum”, „poprawność rozeznania”, „prawość w rozumowaniu”, „sprawność rozpoznania”, „prawość rozumowa”. Zob. przyp. 2 na s. 32-33 oraz przyp. 5 na s. 34.

Przekład, co należy podkreślić, opracowany jest bardzo starannie. Przede wszystkim, na co już zwracano uwagę, bardzo bogate są opracowane przez tłumaczy przypisy, które informują tak o rozwiązaniach translatorskich, jak i miejscach paralelnych do tłumaczonych tekstów; niekiedy omawiają bardzo szeroko tradycję jakiegoś terminu lub poglądu, np. na temat problematyki „złego środka” w odniesieniu do cnót moralnych (przyp. 3 na s. 33-34), pojęcia *vis cogitativa* (przyp. 23 na s. 44). Omówienia znakomicie uzupełniają tabele: aktów rozumu praktycznego i woli (s. 75), cnót intelektualnych (s. 107), cnót związanych z roztropnością (s. 123), cnót związanych ze sprawiedliwością (s. 133) oraz cnót związanych z męstwem i umiarkowaniem (s. 151). Opracowano także słowniki: grecko-łaciński w odniesieniu do terminologii VI księgi *Etyki* Arystotelesa oraz łacińsko-polski w odniesieniu do terminologii Tomaszowego komentarza do tej księgi. Całość opracowania dopełnia indeks, bibliografia i wykaz skrótów.

Sam przekład wykonany został bardzo starannie. Przede wszystkim przetłumaczono komentowany przez Tomasza tekst Arystotelesa w (nieco poprawionej) wersji Roberta Grosseteste. Zamieszczono też synopsy komentowanych lekcji znajdujące się zazwyczaj w łacińskich wydaniach komentarza. Przekład Tomaszowego komentarza opatrzone, o czym już wspomniano, bogatymi przypisami, w których, oprócz

omówienia problematyki translatorskiej, znajdujemy przytoczenia miejsc paralelnych – także w oryginalnym przekładzie autorów tłumaczenia. Komentarz Tomasza więc zaprezentowano wyczerpująco, podejmowaną przez niego problematykę starano się przedstawić w szerokim oświetleniu, rozwiązania terminologiczne starannie uzasadniono. Można więc śmiało powiedzieć, że mamy do czynienia z bardzo dobrym przekładem tekstu Akwinaty.

Warto w tym miejscu przyjrzeć się też najważniejszym rozwiązaniom translatorskim zespołu M. Głowali. Przede wszystkim samo *recta ratio* postanowiono oddać jako „dobre rozeznanie”. Oczywiście pomysł taki może budzić sprzeciw: słownik łaciński raczej „nie zgadza się”, aby *rectus* tłumaczyć jako „dobry”; raczej: „prosty”, „bezpośredni”, nawet „słuszny” i „właściwy”. Podobnie rzeczownik *rectitudo*. Niekiedy autorzy przekładu używają innych terminów, np. „trafny”, „słuszny” (*rectitudo rationis* – „trafność rozeznania”, *rectitudo appetitus* – „słuszność pragnienia”). Podobny niepokój może budzić termin *ratio* oddany jako „rozeznanie”. Zresztą termin ten ma w łacinie wiele znaczeń i wobec tego przekład musi zależeć od kontekstu, dzięki któremu ustalamy, o jakie jego znaczenie w danym przypadku chodzi. I tak termin *ratio* oznaczać może „rozum” lub „powód” (w tym znaczeniu również po polsku używa się terminu „racja”³), a nawet „pojęcie”, „treść” i „wartość”. Autorzy przekładu szeroko

³ Polskie użycie terminu „racja” może zresztą być dobrą ilustracją jego wieloznaczności: „racja” może oznaczać „powód” (mówi się, że racją czegoś jest to a to), „słuszność” (mówi się, że ktoś ma w czymś rację), „część” (mówi się o racjach np. żywnościowych). Słowa pochodne od *ratio* wiążą się z tym jego znaczeniem jako „rozum”, np. racjonalność, racjonalizm, racjonalizacja.

uzasadniają swoje rozwiązanie translatorskie w sprawie *recta ratio*⁴ i trudno kwestionować ich prawo do zaproponowanego rozwiązania, które wprawdzie dość oryginalne, ale dobrze oddaje filozoficzną treść wyrażenia *recta ratio*.

Większy i chyba słuszny sprzeciw może budzić przekład słowa *intellectus*. Zarówno dla Arystotelesa, jak i Tomasza z Akwinu oznacza on określoną władzę poznawczą, co słusznie autorzy przekładu zauważają⁵, jednak nie decydują się na powszechnie akceptowany techniczny termin „intelekt”, lecz (podobnie jak swego czasu o. F. W. Bednarski) piszą „władza myślenia” lub „myśl”. Oczywiście łaciński *intellectus* oznacza niekiedy podmiot poznania intelektualnego, czyli właśnie „intelekt”, niekiedy zaś jego skutek w postaci „rozumienia” intelektualnego. Nie wydaje się to jednak dostatecznym powodem, aby zastępować termin „intelekt” wieloznacznym słowem „myśl”, które – według autorów przekładu – ma spełniać w języku polskim podobne funkcje jak *intellectus* w łacinie, tj. oznaczać raz podmiot myślenia, innym razem jego skutek (zob. też przyp. 83 na s. 90).

Podobny niepokój budzi przekład terminu *ars* – „sztuka” jako „kunszt”. Jakkolwiek do zaakceptowania są intencje tłumaczy (przyp. 65 na s. 71), ale – jak się wydaje – do przekładów także należy odnosić zalecenie Arystotelesa, iż „przy nazywaniu rzeczy powinniśmy się posługiwać wyrazami takimi jak wszyscy” (*Topiki*, 110 a 16-17). Argument ze

„współczesnej” polszczyzny nie jest trafiony; w polszczyźnie tej bowiem tak samo funkcjonuje słowo „sztuka” (można to łatwo sprawdzić w popularnych wyszukiwarkach internetowych) – mamy sztukę pisaną, rządzenia, budowania, przemawiania, nauczania itd.

Inne przekłady nie budzą już takiego niepokoju. Termin *scientia* oddany jest „tradycyjnym” słowem „wiedza” i nawet liczbę mnogą tłumacze oddają konsekwentnie jako „wiedze”, gdyż chodzi tu o umiejętności ludzkiego umysłu, a nie jakieś pozapodmiotowe konstrukty (przyp. 49 na s. 63-64). Tradycyjnie też tłumaczona jest *prudentia* – „roztropność” (przyp. 68 na s. 78), *sapientia* – „mądrość” (przyp. 87 na s. 93), *synderesis* – prasumienie (przyp. 84 na s. 91-92). Obronną ręką wyszli tłumacze z problemu odróżnienia *agibiliów* od *factibiliów* i *operabiliów* (przyp. 60 na s. 68-69), gdzie *agibilia* to są „uczynki”, *factibilia* to „wytwory”, a *operabilia* – „rzeczy do zrealizowania” przez człowieka, obejmują jedne i drugie. Podobnie należy ocenić tłumaczenie wieloznacznego *studiositas* jako coś „najwyższej próby” (przyp. 94 na s. 101), *politica* jako „mądrość polityczna” (przyp. 102 na s. 111). Osobny problem dla tłumacza stanowią te terminy, których nawet łacinnicy nie przekładali z greki, pozostawiając je w oryginalnym brzmieniu. W przypadku omawianego tłumaczenia chodzi o słowa: *eubulia*, *eustochia*, *synesis*, *gnose*. Pierwszy z nich, *eubulia*, oznacza „pewną biegłość w obmyślanu” właści-

⁴ W przyp. 2 na s. 32-33 (*recta ratio*), przyp. 5 na s. 34 (*rectus, rectitudo*) oraz przyp. 21 na s. 42 (*ratio*).

⁵ W przyp. 17 na s. 40.

wych środków dla osiągnięcia zamierzonego celu. Zgodnie z utartą tradycją termin ten tłumacze oddają jako „zaradność” (przyp. 121 na s. 126). *Eustochia* jest nieco podobną w skutkach do *eubuli*, ale osiąga je bez specjalnych długotrwałych rozważań, lecz niejako „intuicyjnie”. Wydaje się więc, że trafnie przetłumaczono ją jako „domyślność” (przyp. 122 na s. 127). *Synesis* stanowi „pewną biegłość” w sądzeniu na temat odpowiedniości podjętych działań lub obranych środków. Zaproponowano, aby oddać ją jako „wyczucie” (przyp. 128 na s. 136). Nie jest to najszcześniejszy wybór, bo „wyczucie” sugeruje jakiś komponent zmysłowy („czucie”), a chodzi o sprawność intelektualną, ale jest to jakieś rozwiązanie – autor niniejszej recenzji swego czasu pozostawił nietłumaczoną łacińską wersję greckiej nazwy. *Gnome* jest umiejętnością znajdowania właściwego rozwiązania w sytuacjach nadzwyczajnych. Niektórzy tłumacze zdecydowali się na pozostawienie oryginalnej nazwy także w języku polskim. Autorzy naszego przekładu zaproponowali termin „uwrażliwienie” (przyp. 133 na s. 140-141). Można oczywiście z nim dyskutować: czy np. uwrażliwieniem jest zdecydowanie się na łamanie przepisów

drogowych w sytuacji ratowania czyjegoś życia, ale autor recenzji proponował termin „rozsądek”, który też łatwo można zakwestionować w roli odpowiednika *gnome*. Łatwiej bronić byłoby oddania terminu *epieikeia* (*equitas*) przez słowo „słuszność”, gdyż stoi za tym stara tradycja (nawet liturgiczna), ale można zgodzić się także na termin „uczciwość” (przyp. 134 na s. 141-142), chodzi bowiem o cnotę, która przekracza jako pewien „naddatek” normy stanowione przez prawo, opowiadając się po stronie ducha prawa, czy jak się dziś mówi – „intencji ustawodawcy”.

Ocena recenzowanego przekładu może być jedynie bardzo wysoka. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że zespół kierowany przez Michała Głowalę wykonał go wzorowo. To, co warto byłoby rozważyć przy kolejnym wydaniu przekładu, to zaopatrzenie go w tekst łacińskiego oryginału. Jeśli bowiem przygotowuje się tłumaczenie dla badaczy, a taką niewątpliwie jest wrocławska edycja – świadczy bowiem o tym cały „aparatus naukowy”, w który ją zaopatrzone⁶ – to niewątpliwym mankamentem jest brak obok wersji polskiej tekstu łacińskiego.

⁶ Np. terminologia grecka podawana jest w oryginale bez łacińskich transkrypcji – tekst więc jest kierowany do osób, które przynajmniej czytają grekę, a nie jest to umiejętność wynoszona ze współczesnej polskiej szkoły średniej.